

# Myśliwski, Grzegorz

---

## Zjawiska "cudowne" w piśmarstwie średniowiecznym (XII - początek XIII w.)

---

Przegląd Historyczny 81/3-4, 405-422

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

GRZEGORZ MYŚLIWSKI

## Zjawiska „cudowne” w pisarstwie średniowiecznym (XII — początek XIII w.)

Interesujący element znaczeniowy w dziejopisarstwie średniowiecznym stanowią zjawiska „cudowne”. Materiału egzemplifikacyjnego dostarczyły mi pięć kronik z XII i początku XIII w.<sup>1</sup> Przez zjawiska „cudowne” rozumiem tzw. cudowności, a więc zjawiska niezwykle, przynajmniej częściowo nadprzyrodzone, których nie można uznać za cudy. Toteż niezbędne wydaje się wykazanie różnic między cudem a cudownością. Jest to konieczne tym bardziej, że terminem „cud” często określa się wszystko, co niezwykle. Stawia się w ten sposób na jednej płaszczyźnie np. cudowne uzdrowienie przez świętego i znikający zamek króla-Rybaka znany z literatury arturiańskiej.

### CZYM JEST CUD I CZYM JEST CUDOWNOŚĆ?

Już św. Augustyn miał poczucie ogólnikowości terminu „cud”, dlatego pokusił się o stworzenie klasyfikacji zjawisk ponadnaturalnych. Pisał on bowiem: „Stąd też ów wybujały las niezwyklej zjawisk (*miraculorum*) określonych nazwami: *monstra*, czyli znaczące okazy, *ostenta*, czyli szczególne objawienia, *portenta*, czyli prorocze zjawiska, i *prodigia*, czyli wieszczące znaki”<sup>2</sup>. Św. Augustyn stosował też inne terminy, np. *mirabilium*, *mirum*, które można tłumaczyć jako „dziw”, „dzieło cudowne”. Często używał wymiennie pojęć *miraculum* i *mirum*<sup>3</sup>, co świadczyłoby, że nie widział między nimi istotnej różnicy. Niekiedy wszystkie zjawiska niezwykle określał słowem *portentum*<sup>4</sup>. Ta różnorodna terminologia dowodzi, że św. Augustyn nie stosował rygorystycznie stworzonej przez siebie kla-

<sup>1</sup> *Galli Anonymi chronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, MPH, seria II, t. II, oprac. K. Maleczyński, Kraków 1952, s. 198 [cyt. dalej: Gall]; *Cosmae chronica Boemorum*, MGH t. IX, wyd. R. Köpke, Hannover 1851, s. 31—132 [cyt. dalej: Kosmas]; *Canonici Wissegradensis continuatio Cosmae*, tamże, s. 132—148 [cyt. dalej: Kanonik Wyszehradzki]; *Monachi Sazaviensis continuatio Cosmae*, tamże, s. 148—163 [cyt. dalej: Mnich Sazawski]; *Magistri Vincentii episcopi Cracoviensis chronica Polonorum sive originale Regum et Principum Poloniae*, wyd. A. Przewdziecki, Kraków 1862 [cyt. dalej: Kadłubek].

<sup>2</sup> Św. Augustyn, *O państwie Bożym, przeciw poganom ksiąg XXII*, przekł. W. Kornatowski, Warszawa 1977, t. II, s. 517—518.

<sup>3</sup> *Sancti Aurelii Augustini episcopi de civitate Dei libri XXII*, wyd. B. Dombart, t. II, Leipzig 1905, s. 583.

<sup>4</sup> Tamże, s. 507.

syfikacji. Interesujące będzie więc sprawdzenie, czy podobnie szerokim zestawem pojęć dysponowali autorzy wspomnianych pięciu kronik. Badając te teksty, będę szukać takich określeń, które konkretyzują i kwalifikują dane zjawisko czy wydarzenie. Zacznę jednak od tekstu pomocniczego — „Żywotu św. Ottona”, jako źródła wzorcowych przykładów cudów.

Na 14 przykładów cudów, które w nim znalazłem, siedmiu<sup>5</sup> została przydana nazwa *miraculum*, jednoznacznie określająca tu cud. Pozostałe siedem zdarzeń cudownych<sup>6</sup> nie zostało równie konkretnie określonych, co zmusza do znalezienia innych kryteriów, pozwalających wyróżnić cud. Pierwszego wyróżnika dostarcza przykład nagłego osuszenia bagna, które zagradzało drogę do kościoła; wszyscy się zdziwili *cum quidem certissime a Domino factum fuisse constaret, quod nullo certe humano ingenio tam brevi temporis spacio fieri potuisset*<sup>7</sup>. Tak więc dokonanie czynu cudownego przekracza ludzkie możliwości. Jedynym alternatywnym jego sprawcą może być tylko Bóg. Często wskazuje się wprost na Boga jako sprawcę cudów<sup>8</sup>. Niekiedy bezpośrednio określenie twórcy cudu zostaje zastąpione wyraźnymi wskazówkami. Np. gdy pogańscy pładrują chrześcijański kościół, zrzucone przez nich dzwony *ad declarandam Christi potentiam ita sane et integre permanerent*, a pogański kapłan zamierzający sprofanować ołtarz *tremefactus obrigit*<sup>9</sup>. Powyższe przykłady pozwalają stwierdzić, że cud to „bezpośrednia obecność Boga”<sup>10</sup>.

Czynić cuda mogą również święci. Gdy grupa pogan zostaje sparaliżowana przez Boga za próbę napadu na św. Ottona, ten uwalnia ich z opresji, wypowiadając kilka zdań z Psalmów i czyniąc znak krzyża. *Cuius illico benedictionis efficaciam gentiles experti sunt qui pristina mox incolomitate recepta leti ad propria redierunt*<sup>11</sup>. Święty bowiem „jest przede wszystkim nośnikiem mocy”, a powyższe zdarzenie potwierdza, że „słowo jest aktem, postawą — — wykonywaniem mocy — —. Albowiem słowo zawsze jest czarem: budzi niebezpieczną lub dobroczynną moc”<sup>12</sup>. Wszystkie zaś cuda łączy wspólny cel — pokazanie wszechmocy Boga, a przez to krzewienie i umacnianie wiary chrześcijańskiej: *Dominus miraculo grandi — — novellam firmat gentiliū fidem*<sup>13</sup>. Nowa wiara przynosiła inne normy etyczne, inny system zakazów i nakazów. Nierzadko je łamano, stąd też cuda w „Żywocie św. Ottona” pełnią w aż ośmiu przypadkach funkcję kary. Karane jest wracanie do pogaństwa, nastawianie na życie świętego, a także praca w niedziele lub inne dni świąteczne<sup>14</sup>. Cud, będąc karą, wywołuje grozę. Można powiedzieć, że element strachu jest nieodłączny przy zetknięciu się człowieka z wszechmocą Boga. Niezwykły blask bijący z szaty biskupa powoduje, iż ludzie *exterriti fugarentur*<sup>15</sup>. Gdy kobieta za pracę w polu

<sup>5</sup> *Sancti Ottonis episcopi Babenbergensis vita Priefligensis*, MPH, seria II, t. VII, cz. I, wyd. J. Wikarjak [cyt. dalej: *S. Ottonis vita*], ks. II, s. 45, 47, 48; ks. III, s. 67, 68, 73.

<sup>6</sup> Tamże, ks. I, s. 13, 14; ks. III, s. 59, 62, 65—66, 72.

<sup>7</sup> Tamże, ks. II, s. 47.

<sup>8</sup> Tamże, ks. I, s. 13—14; ks. II, s. 45, 47—48; ks. III, s. 65—66, 67, 72.

<sup>9</sup> Tamże, ks. III, s. 62.

<sup>10</sup> G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1978, s. 633.

<sup>11</sup> *S. Ottonis vita*, ks. II, s. 67.

<sup>12</sup> G. van der Leeuw, op. cit., s. 45 i 283.

<sup>13</sup> *S. Ottonis vita*, ks. II, s. 45.

<sup>14</sup> Tamże, ks. II, s. 47—48; ks. III, s. 65—66, 67, 72; ks. II, s. 45; ks. III, s. 73.

<sup>15</sup> Tamże, ks. III, s. 66.

w niedzielę zostaje przez Boga ukarana śmiercią — *Quod quidem admirationi maxime et terrori omnibus fuit*<sup>16</sup>. Lęk przemieszany jest z osłupieniem. Bóg wspiera św. Ottona *miraculo stupendo*<sup>17</sup>. Sam żywociarz opisując cudowne ocalenie wizerunku Chrystusa przed trawiącym kościół pożarem, twierdzi, iż cud ten *eque stupeat*<sup>18</sup>. Strach potęgowany jest przez zaskoczenie, z jakim działa moc. Aż w ośmiu przypadkach cud nastąpił *mox, subito, repente*<sup>19</sup>. Znacznie rzadziej cuda mają charakter nagrody czy łaski, którymi Bóg obdarza za przejście na wiarę chrześcijańską, pobożność i wierną służbę<sup>20</sup>. Także cudy „radosne” wywołują w pierwszej chwili strach. Gdy św. Otton doznaje łaski, mając we śnie niezwykle widzenie, to *somnoque excitum pavoris occupat magnitudo, ut palam daretur intelligi in loco eodem aliquid fuisse divini*<sup>21</sup>. Cudy te również zaskakują. Bagno, odgradzające wiernych od kościoła, zostało osuszone *subito*, niewiedoma kobieta odzyskała wzrok *statim*.

Ponadto cudom towarzyszy zdziwienie, wyrażane zwrotami *mirum in modum* czy czasownikiem *miror*<sup>22</sup>. Jednak tę tajemniczość można określić jako niepełną, bowiem wiedziano, że cuda stanowią czyn Boga. Stąd też początkowe zdziwienie ustępuje miejsca świadomemu podziwowi.

Sumując, możemy stwierdzić, iż cud jest to pewne zdarzenie „występujące w sferze ludzkiego doświadczenia, zjawisko, którego nie można wyjaśnić przez przyczyny naturalne, ponieważ jest bezpośrednim dziełem Boga”<sup>23</sup>. Bóg stanowi zawsze praprzyczynę cudu.

Cud ma charakter transcendentny, pochodzi bowiem z zewnątrz, z innego świata, z transcencji. W oczach ludzi stanowi on ingerencję Boga w porządek ich świata, w porządek naturalny<sup>24</sup>. Tam, gdzie dzieją się cuda, dochodzi do incydentalnego zetknięcia się dwóch światów: transcencji i rzeczywistości codziennej. Cud to czyn posiadający określonego sprawcę — Boga; wyróżnikiem cudu jest m.in. to, że jego dokonanie przekracza możliwości zwykłego człowieka. Cud nie istnieje sam dla siebie, ale ma do spełnienia jakieś zadanie, a szerzej — jakiś cel. Zadaniem może być np. spalenie zboża chłopu, który żnie w dniu świątecznym. Cel natomiast jest ponadczasowy, jest właściwością, która łączy wszystkie cudy. Cel ten to także objawienie wszechmocy Boga przy jednoczesnym ukazaniu małości człowieka. Cud prawie zawsze zmienia stan rzeczy albo też inicjuje zmiany (np. znak, by w Prüfening założono klasztor). Cud jako objawienie mocy Boga chrześcijan umacnia ich wiarę, ściśle się z nią wiąże i ma charakter całkowicie chrześcijański. Cud pełni funkcję etyczną, będąc karą lub nagrodą; bywa też aktem łaski (np. wobec nieszczęśliwych). Cud jest więc bardzo często czymś wywołany. Każdy cud posiada określone pochodzenie (Bóg), zadanie, cel i wywołuje pewien nieodwracalny skutek nie tylko w naturze, ale także w psychice ludzkiej. Wzbudza bowiem poczucie lęku, grozy, przerażenia, co stanowi efekt uświadomienia sobie przez człowieka własnej nicości wobec objawiającej się właśnie potęgi

<sup>16</sup> Tamże, ks. II, s. 45.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 48.

<sup>19</sup> Tamże, ks. II, s. 45, 47—48; ks. III, s. 59, 65—66, 68—69, 72, 73.

<sup>20</sup> Tamże, ks. I, s. 13—14; ks. II, s. 47; ks. III, s. 59, 73.

<sup>21</sup> Tamże, ks. I, s. 13—14.

<sup>22</sup> Tamże, ks. II, s. 47; ks. III, s. 62 oraz ks. II, s. 48; ks. III, s. 72.

<sup>23</sup> C. S. Lewis, *Cudy*, Warszawa 1958, s. 7.

<sup>24</sup> E. Gilson, *Duch filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1958, s. 346—347.

Boga. To poczucie towarzyszy cudom niezależnie od tego, czy stanowią karę, nagrodę lub akt łaski.

Charakterystyczna dla cudu jest jego schematyczność, którą można przedstawić jako: przyczyna → czyn-cud → skutek-zmiana → wrażenie. Schematyzm cudu wiąże się w pewien sposób z jego jednoznacznością moralną. Podobnie aura cudu jest zawsze monumentalna, hieratyczna i pełna powagi. Repertuar cudów w „Żywocie św. Ottona” nie odznacza się bogactwem. Powtarzają się cudowne widzenia, zbiorowe lub indywidualne zdrętwienia, połączone czasem ze śmiercią, a także cuda z użyciem żywiołów — ognia i wody.

Powyższy przegląd, określając istotę i cechy charakterystyczne cudu, powinien być pomocny w rozpoznaniu kategorii cudowności.

Cudowności z pięciu uwzględnionych tu kronik stanowią pokaźny zbiór, liczący 80 przykładów. Trzeba przy tym zauważyć, że dziejopisowie rzadko używali jakiegos terminu w celu konkretnego określenia tych niezwykłych zjawisk, wydarzeń czy postaci. O ile w „Żywocie św. Ottona” miało to miejsce w połowie znalezionych przykładów, o tyle u Galla Anonima w 2 na 6 cudowności (około 30<sup>0/0</sup>), u Kosmasa w 1 na 14 (7<sup>0/0</sup>), u Kanonika Wyszehradzkiego w 10 na 28 (35<sup>0/0</sup>), u Mnicha Sazawskiego w 1 na 6 (16<sup>0/0</sup>) i u Wincentego Kadłubka w 3 na 26 (11<sup>0/0</sup>). Ogółem na 80 przykładów tylko wobec 17 (21<sup>0/0</sup>) użyto określeń kategoryzujących niezwykłość. Najczęściej (12 razy) zastosowano termin *signum* — znak, gwiazda. I w przeważającej części dotyczy on zjawisk niebieskich. Raz zestawiono ten termin z innym: *signa et prodigia*<sup>25</sup>. Świadczyłyby to, że terminów tych nie powinno się utożsamiać. W literaturze starożytnej *prodigium* było znakiem zapowiadającym przyszłość<sup>26</sup>. Natomiast w kronice Kosmasa czarownica za pomocą oślego mięsa pobudza zgnusniałych rycerzy do walki, co określono jako *res similis prodigio*<sup>27</sup>. W tym wypadku *prodigium* oznacza co innego niż w starożytności, co świadczy, iż znaczenie tego słowa zmieniło się w średniowieczu. Raz spotykamy termin *portentum*, gdy na pewien dom spadł nagle, poprzedzony niesamowitym hukiem *lapis mirae magnitudinis*<sup>28</sup>. Wydaje się, że najtrafniejsze rozwiązanie proponuje tłumaczka kroniki Kanonika Wyszehradzkiego — „zjawisko niezwykle”. Podobnie tylko raz pojawia się słowo *mysterium*, w kronice Kadłubka, gdy oddziałem zbrojnych ukazuje się na szczycie kościoła błyszczący młodzieniec ze złotą włócznią, *non p̄ucis* — — *rei tante mysterium tacita veneracione stupentibus* — —<sup>29</sup>. Tłumaczenie „tajemnica” najlepiej chyba oddaje sens tego łacińskiego słowa. Jeden raz występuje określenie *mirabilium*, kiedy to rycerzom walczącym na Pomorzu *inaudita mirabilia contingebant*<sup>30</sup>. Znaczenie tego słowa najbliższe jest pojęciu cudowności, brzmi ono bowiem: dziw, osobliwość, nadzwyczajność, dzieło cudowne. W dalszych wywodach będą używać wymiennie terminów „dziw” i „cudowność”, ponieważ — moim zdaniem — są one tożsame. O ile w pojęciu „cudowność”, pochodzącym od słowa „cud”, zawarta jest wyraźnie sugestia nadprzyrodzoności, o tyle pojęcie „dziw” mówi nam przede wszystkim o niezwykło-

<sup>25</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 137.

<sup>26</sup> M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, Warszawa 1982, s. 342.

<sup>27</sup> Kosmas, ks. I, s. 41.

<sup>28</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 137.

<sup>29</sup> Kadłubek, ks. III, s. 117.

<sup>30</sup> Gall, ks. II, s. 67.

ści jako wrażeniu wywartym na obserwatorach. Zdaniem językoznawców, „dziw” to „rzecz dziwna, niezwykła, zdumiewająca”, „rzecz zadziwiająca, niepojęta”<sup>81</sup>. Ostatnie wyrażenie zwraca szczególną uwagę na tajemniczość, niewytłumaczalność dziwu, a więc na jego związek z nadprzyrodzonością.

Powyższy przegląd terminów łacińskich pokazał jedynie, iż rzadko używano określeń kategoryzujących niezwykłość. Jedynie *signum* odnosi się raczej jednoznacznie do niezwykłych zjawisk niebieskich, natomiast znaczenie pozostałych pojęć rysuje się niewyraźnie. Nawet dwukrotnie użyte słowo *miraculum* (dziwy na postrzyżynach Siemowita) nie musi koniecznie oznaczać cudu, jak to miało miejsce w „Żywocie św. Ottona”. Tak więc pięć omawianych kronik odznacza się brakiem precyzji terminologicznej w określaniu faktów uznanych przez nas za cudowności w rozumieniu ludzi średniowiecza. Poza tym zdecydowanie przeważa opis nad klasyfikowaniem.

Zmusza nas to do szukania innych wyznaczników cudowności. Jednym z nich, podobnie jak w przypadku cudów, jest niemożność stworzenia cudowności przez człowieka. Gdy pewien rycerz widzi niezwykłego młodzieńca na szczycie bazyliki św. Wita w Kruszwicy, *divinam agi causam non humanam predocuit*<sup>82</sup>. Czasem wskazuje się na Boga jako twórcę dziwów. Kadłubek komentując powyższe zdarzenie, pyta retorycznie: — — *a domino fit hoc?*<sup>83</sup>. Z kolei Kanonik Wyszehradzki wspominając pojawienie się kilku gwiazd, stwierdza: *Deus est creator omnium, per quem multa signa et prodigia videntibus nobis facta sunt*<sup>84</sup>. Tylko raz podaje się za twórcę cudowności *principes tenebrarum*<sup>85</sup>. Stosunkowo rzadko powoływano się w cytowanych kronikach na Boga, jako na sprawcę cudowności. Wydaje się, że te wyjątki mają charakter mechanicznie powtarzanego aksjomatu, co wynika z przeświadczenia, że *omnipotentia Dei* stanowiła w średniowiecznej świadomości praprzyczynę wszystkiego. „Wszak Bóg na pewno zwie się wszechmogący tylko dlatego, że może sprawić wszystko, co chce”<sup>86</sup>. Tak więc w pewien sposób wszystko było uzależnione od Boga. Zdaje się mieć jednak rację M. Bloch, który stwierdził, że „zazwyczaj nie wyobrażano sobie jasno stopnia tej zależności”<sup>87</sup>. Kadłubek trzykrotnie<sup>88</sup> przy cudownościach użył wieloznacznego i zagadkowego słowa — *numen* — moc boska, potęga, bóstwo, demon. W jednym przypadku pojęcie to oznacza demony, zjawy, które straszą Hermanowych wojów. Natomiast w dwóch pozostałych przykładach, dotyczących królowej Wandy i niezwykłego młodzieńca z Kruszwicy, najbliższym znaczeniem wydaje się być „bóstwo” lub „siła nadprzyrodzona”. W każdym razie termin *numen* informuje o działaniu świata nadprzyrodzonego, nie określając jednak teologicznie sprawcy, tj. jako Boga czy szatana. Tak więc w przeciwieństwie do cudów pochodzenie cudowności stanowi tajemnicę. Poza tym inny jest ich charakter. Wiele cudowności nie robi wrażenia aż tak obcych

<sup>81</sup> Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, t. II, Warszawa 1960, s. 616; S. B. Linde, Słownik języka polskiego t. I, Lwów 1854, s. 618.

<sup>82</sup> Kadłubek, ks. III, s. 117.

<sup>83</sup> Tamże, s. 119.

<sup>84</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 137.

<sup>85</sup> Kadłubek, ks. III, s. 120.

<sup>86</sup> Św. Augustyn, *O państwie Bożym*, s. 513.

<sup>87</sup> M. Bloch, *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 1981, s. 180.

<sup>88</sup> Kadłubek, ks. I, s. 12; ks. II, s. 73; ks. III, s. 117.

jak cudy — wyraźne akty odległej transcendencji. Dziwy często występują obok człowieka, mimo że należą do świata nadprzyrodzonego, jako że wyposażone są w elementy nadprzyrodzoności.

Związek cudowności z chrześcijaństwem jest dość luźny. Tylko dwukrotnie spotykamy dziwy, które można by ściślej łączyć z wiarą chrześcijańską. Raz, gdy w czasie święcenia kościoła *signum in sole apparuit, erant enim quatuor circuli quibusdam complexionibus invicem colligati, unus in medio, qui erant aliis maior* —<sup>39</sup>. Być może, mamy tu do czynienia z symbolem Świętej Trójcy, ale nie jest to pewne. Drugi przykład dotyczy młodzieńca z bazyliki kruszwickiej, który pojawia się polskim oddziałom podążającym w kierunku pogańskiego Pomorza. Młodzieniec ów odznacza się nadludzką urodą i emanuje z niego potężny blask. *Hic eo desiliens cum aureo pilo turnas eminus antecedit — donec ad urbem Nakel pilam, quod gestabat quasi vibrans disparuit*<sup>40</sup>. Wydaje się mieć jednak rację J. Banaszkiewicz, który stwierdził, że kronikarz „ogłędnie łączy promieniującego blaskiem herosa i to, co się z jego pojawieniem wiąże, z *sacrum* chrześcijańskim. Sam bohater nie jest żadnym świętym —, a i samo zachowanie się herosa-młodzieńca, sportowo-wojskowe, powiedzielibyśmy, odstaje od akcji militarnych świętych chrześcijańskich”<sup>41</sup>.

Luźna więź cudowności z Bogiem i religią chrześcijańską sprawia, że dziwy rzadko pełnią funkcje etyczne. Tylko w jednym przypadku cudowność wydaje się mieć charakter sankcji moralnej: gdy rycerze Władysława Hermana, walcząc na Pomorzu, niezbyt pobożnie spędzili czas Wielkiego Postu, zaczynają być nękani przez *quaedam elusiones phantastice nocturne*<sup>42</sup>. Zwraca jednak uwagę brak jakiegokolwiek wzmianki o boskiej proweniencji tej kary. Podobnie niejednoznacznie chrześcijańskim charakterem odznacza się pełna dziwów opowieść o postrzyżynach Siemowita. Mimo stwierdzenia Galla, iż działo się to wszystko *ex occulto Dei consilio*<sup>43</sup>, warto zwrócić uwagę na przedchrześcijański rodowód wielu elementów tej opowieści. Piast i Rzepka to poganie. Tajemniczy przybysze nie zostali bliżej określani<sup>44</sup>, a sam motyw niezwykłych gości jest pogańskiego pochodzenia<sup>45</sup>. Cudowne rozmnożenie się jadała nie musi wywodzić się z Biblii, ale może stanowić echo ludowego *Wunsch — Ding*<sup>46</sup> czy mitycznego *cornu copiae*<sup>47</sup>.

Nikły związek cudowności z konkretnymi systemami religijnymi (w przeciwieństwie do cudu) sprawia, że głównym celem istnienia cudowności wydaje się być jedynie zadziwianie swą niezwykłością. Czasownik „dziwić się” pochodzi — od dziwu i pierwsze jego znaczenie jest: być dotkniętym w świadomości przez jakiś dziw, przez dziwną rzecz, przez coś

<sup>39</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 141.

<sup>40</sup> Kadłubek, ks. III, s. 117.

<sup>41</sup> J. Banaszkiewicz, *Włócznia i chorągiew. O rycie otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego*, KH 1988, nr 4, s. 6.

<sup>42</sup> Kadłubek, ks. II, s. 73.

<sup>43</sup> Gall, ks. I, s. 9.

<sup>44</sup> Dopiero później ich schryścianizowano: np. w Kronice wielkopolskiej są świętymi Janem i Pawłem, a w Kronice Dzierzwy — aniołami.

<sup>45</sup> Zob. J. Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986, s. 135—139.

<sup>46</sup> J. Weston, *Legenda o Graalu. Od starożytnego obrzędu do romansu średniowiecznego*, Warszawa 1974, s. 168.

<sup>47</sup> R. Graves, *Mity greckie*, Warszawa 1967, s. 48.

dziwnego (*mirum*)”<sup>48</sup>. Często podkreśla się nadzwyczajność, niesamowitość cudowności oraz wrażenie, jakie wywarły na ludziach. Stawiane są bowiem pytania typu: *Quis non stupeat?*, *Quis non miretur?*<sup>49</sup>, *Quid admiramini?*<sup>50</sup>. Świadcowie tych dziwów *stant obstupesci*<sup>51</sup> i *mirarentur*<sup>52</sup>. Rzadko zdziwienie bywa podszyte strachem<sup>53</sup>. Przy opisie cudowności używa się często zwrotów: *numquam visum vel auditum est, mirum in modum, mirae magnitudinis*<sup>54</sup>, *dictu incredibile*<sup>55</sup>, a także przymiotników: *inauditum*<sup>56</sup>, *transhumana, inestimabilis, inedicibilis, permirus*<sup>57</sup>, *mirabilis*<sup>58</sup>, *mirus*<sup>59</sup>. Cudowność jest więc „czymś innym, czymś obcym i dziwnym, czymś, co w ogóle wypada z zasięgu rzeczy zwykłych, zrozumiałych i znanych, a więc swojskich — —”<sup>60</sup>.

Cudownościom zawsze towarzyszy tajemniczość, jako że pochodzą z „całkiem innej rzeczywistości, która budzi w psychice nienasycone zainteresowanie”<sup>61</sup>. Niektóre dziwy pojawiają się tylko incydentalnie (np. myszy uśmiercające Popiela). Wiele jednak cudowności istnieje blisko człowieka, na co dzień (np. cudowny miecz Żuraw).

Cudowności, w przeciwieństwie do cudów, rzadko wywołują trwałą, nieodwracalną zmianę stanu rzeczy (wyjątki: np. młodzieńcy wzniciający ogień, bazyliżek, Popielowe myszy). Natomiast związek wydarzeń na ziemi z niektórymi cudownościami niebieskimi ma raczej charakter zapowiedzi niż przyczyny, co pozwala stwierdzić, iż cudowności towarzyszyły ludziom średniowiecza w ich życiu. Choć dziwy należą do innego wymiaru, są zarazem jakby immanentne wobec natury. Zwraca uwagę fakt, że nieczęsto kronikarze podkreślają nagłość wkraczania cudowności w rzeczywistość człowieka, co wydaje się dowodzić wspólnej egzystencji świata człowieka ze światem nadprzyrodzonym. Świadczy też o tym istnienie ludzi obdarzonych nadludzka mocą. Sama ta moc jest niewiadomego pochodzenia, a jej nosiciele, żyjący na granicy dwóch rzeczywistości, stanowią grupę postaci niezwykłych (np. Przemysł).

Tak więc charakterystyczna dla cudowności jest ich różnorodność, a także szeroko rozumiana niejednoznaczność. Żadna cudowność nie posiada czysto chrześcijańskiego charakteru. Tylko pewne elementy cudowności są chrześcijańskie (np. cztery koła na słońcu jako ewentualny symbol). Wiele natomiast cudowności ma charakter pogański już choćby przez sam fakt umieszczenia ich w dziejach bajecznych, pogańskich (np. władczyni Czechów). Najwięcej cudowności można jednak określić jako niejednoznaczne religijnie (np. potwory morskie, uranidy). Obca jest dziwom atmosfera powagi, dostojeństwa, monumentalności (oprócz Wandy). Przy-

<sup>48</sup> R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, Warszawa 1968, s. 54.

<sup>49</sup> Kadłubek, ks. II, s. 35 i ks. III, s. 120.

<sup>50</sup> Kosmas, ks. I, s. 37.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Gall, ks. II, s. 67.

<sup>53</sup> Kosmas, ks. I, s. 37.

<sup>54</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 134, 139, 141.

<sup>55</sup> Kadłubek, ks. III, s. 137.

<sup>56</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 137; Gall, ks. II, s. 67; Kadłubek, ks. I, s. 12, 31.

<sup>57</sup> Kadłubek, ks. I, s. 12; ks. III, s. 117, 119.

<sup>58</sup> Kosmas, ks. I, s. 37.

<sup>59</sup> Gall, ks. I, s. 9.

<sup>60</sup> R. Otto, op. cit., s. 55.

<sup>61</sup> Tamże, s. 57.



pisana im została jakby większa swoboda, granicząca niekiedy z zabawą (kruszwicki młodzieniec). Różnorodności nastroju towarzyszy zawsze tajemniczość tych zjawisk czy zdarzeń, spotęgowana przez ubóstwo i chaotyczność określeń kategoryzujących, zastępowanych przez, z natury swej mniej jednoznaczne, opisy.

#### TYPOLOGIA CUDOWNOŚCI I PRÓBA ICH CHARAKTERYSTYKI

Zbiór 80 cudowności, którymi dysponuję, chciałbym uszeregować na dwa sposoby.

##### I. Podział przedmiotowy

Podział ten pozwoli na klarowną prezentację tego różnorodnego materiału oraz na jego charakterystykę. Niektóre cudowności zostaną zaliczone do dwóch grup jednocześnie z racji swej niejednoznaczności.

A. Cudowności niebieskie (42 przykłady)<sup>62</sup>, zwane *res supernae*<sup>63</sup>. Sam obszar ich występowania — niebo, czyni z nich zjawiska niezwykle. „Niebo symbolizuje transcendencję, moc, niezmienną po prostu dlatego, że istnieje. Niebo istnieje dlatego, że jest wyniosłe, nieskończone, niezmienne, potężne”<sup>64</sup>. Tak więc cudowności niebieskie mogą stanowić znaki, symbole transcendencji, choć nie samą transcendencję. Honoriusz z Augustodunum podzielił niebo na niebo widzialne, niebo duchowe z aniołami i niebo intelektualne, gdzie wybrani mogą oglądać Trójcę Świętą<sup>65</sup>. Można by więc cudowności ulokować w pierwszej, najniższej sferze, na granicy świata widzialnego. Ta część kosmosu wydaje się stanowić granicę świata naturalnego, stąd też wszystkie cudowności niebieskie są immanentne wobec natury, a tym samym nieobce światu człowieka. Co pewien czas zachodzą zjawiska podtrzymujące łączność niedosiędnego, choć widzialnego nieba z ziemią, wewnątrz jednego świata — natury. Są to takie dziwy, jak spadające kamienie<sup>66</sup> czy krwawy deszcz<sup>67</sup>. Czasem niebo zsyła coś bardziej bliskiego ludzkim potrzebom, jak ów wielki kawał mięsa: *in quodam loco Theutonicam partium — particula camea descendisse, quae tantae magnitudinis fuit, ut vix 12 viri etiam eam levare quivissent*<sup>68</sup>. Pojawienie się niektórych cudowności niebieskich związane jest z następującymi później wydarzeniami na ziemi. Np. Mnich Sazawski zapisał: — *comete apparuerunt, quos pestilentia subsequuta grandis hominum et iumentorum maxime bo[v]um*<sup>69</sup>. Cudowności stanowiły raczej zapowiedź tych wydarzeń, a nie ich przyczynę. Potwierdzały to *casus* Mitrydatesa, *cuius futuram celsitudinem etiam celestia signa praedixerant*<sup>70</sup>.

Zbiór cudowności niebieskich jest liczny i — mimo wspólnej istoty — różnorodny. W czterech kronikach odnotowano różnokolorowe zaćmienia

<sup>62</sup> Kosmas, ks. I, s. 48; ks. II, s. 101; ks. III, s. 103, 124, 128, 129; Kanonik Wyszehradzki, s. 132, 134, 136, 137, 138, 139, 141—142, 144, 145, 147; Mnich Sazawski, s. 148, 149, 159; Kadłubek, ks. IV, s. 160.

<sup>63</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 141.

<sup>64</sup> M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 46.

<sup>65</sup> Zob. J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1970, s. 381—382.

<sup>66</sup> Mnich Sazawski, s. 149.

<sup>67</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 139.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Mnich Sazawski, s. 148.

<sup>70</sup> Kadłubek, ks. IV, s. 168.

księżycy (6 razy), zaćmienia słońca (4), czerwone znaki (5), znikające gwiazdy i planety (5), komety (4), błyskawice (2), tajemnicze zadymienie powietrza (2). Ponadto opisano niezidentyfikowane znaki, wyróżniające się wielkością lub jasnością<sup>71</sup>. Raz spotykamy „moce powietrzne”, które wydają się być demonami<sup>72</sup>. Zdarzają się cudowności bardziej złożone, jak cztery koła na słońcu, otoczone przez *falsi soles*<sup>73</sup>, czy migocząca cząsteczka, dookoła której znajdowały się *multae stellae* — *quarum una circumvolant lunam, altera proiecit se ad aquilonem*<sup>74</sup>. Osobną grupę tworzą trzy cudowności przypominające węże. Np. Kanonik Wyszehradzki zapisał, że *quoddam signum ad modum serpentis post occasum solis per totam Bohemiam volare ad occidentalem plagam visus est*<sup>75</sup>. Prawdopodobnie był to meteor lub kometa, w wyobraźni ludzkiej przemieniona w węża (smoka). Podobne przykłady znane są i z innych, współczesnych kronik<sup>76</sup>.

Tak więc niebo jawi się nie tylko jako przestrzeń granicząca z niewidzialną transcendencją. Niebo to także swego rodzaju teatr metafizyczny, scena na wysokościach, na której zarówno w dzień, jak i w nocy odbywają się niezwykle przedstawienia z udziałem fantastycznych aktorów — meteorów, gwiazd, komet itp., często występujących nawet seriami<sup>77</sup>. Mimo powtarzania się pewnych cudowności obserwacja firmamentu nie traciła nic ze swojego uroku, stanowiła zawsze metafizyczno-estetyczne przeżycie.

B. D e m o n y (3). Średniowieczni uczeni lokowali demony — za Apulejuszowym „*De deo Socratis*” — w przestrzeni między ziemią a księżycem<sup>78</sup>. Przykład takich istot, nie nazwanych wyraźnie, znajdujemy w kronice Kosmasa: — *aeriae potestates quasi plurimi stellae, etsi non ceciderunt, visae sunt tamen cecidisse in terram* — *79*. Wyobraźnia ludowa dodała liczne demony działające przeważnie na ziemi, np. demony leśne<sup>80</sup>. Widocznie przeniknęły wieści o nich do świadomości ludzi uczonych, gdyż dwukrotnie spotykamy w naszych kronikach duchy przypominające demony leśne. Rycerze polscy ujrzeni bowiem w lasach pomorskich *nocturnas umbras quasi palpitantes*<sup>81</sup>, określone przez Kadłubka jako *elusiones phantastice nocturnae*<sup>82</sup>. Pojawiają się one każdej nocy, a więc w porze, która według ówczesnych przekonań była czasem działania wszelkich istot wrogich człowiekowi<sup>83</sup>.

C. W y s ł a n n i c y s i ł n a d p r z y r o d z o n y c h (6). Niezwykle postacie z kroniki Kadłubka pojawiają się sporadycznie przynosząc pomoc lub zachętę do walki. Silny blask, który roztaczają, dowodzi ich nadprzyrodzoności. Zdziwiają też nadludzkim pięknem. Młodzieniec z Kruszwicy

<sup>71</sup> Mnich Sazawski, s. 159; Kanonik Wyszehradzki, s. 136.

<sup>72</sup> Kosmas, ks. III, s. 128.

<sup>73</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 141.

<sup>74</sup> Tamże, s. 134.

<sup>75</sup> Tamże, s. 144.

<sup>76</sup> Np. Geoffrey of Monmouth, *Historia regum Britanniae*, [w:] *La légende arthurienne*, wyd. E. Faral, t. III, Paris 1929, s. 217.

<sup>77</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 134, 136, 137, 139, 144, 145.

<sup>78</sup> Zob. C. S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, Warszawa 1986, s. 38.

<sup>79</sup> Kosmas, ks. III, s. 128.

<sup>80</sup> Por. T. Wróblewski, *Demony*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich t. I*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 335—338.

<sup>81</sup> Gall, ks. II, s. 73.

<sup>82</sup> Kadłubek, ks. II, s. 73.

<sup>83</sup> A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 109.

jest *inestimabilis habitus et forme*<sup>84</sup>, a pięciu pomocników Machabejczyków *permiri* — — *vultus*<sup>85</sup>. Również tajemniczy obrońca świątyni delfickiej to młodzieniec *insignis pulchritudinis*<sup>86</sup>. Być może niezwykłym wyglądem odznaczały się jego dwie towarzyszki, gdyż jeszcze przed dokonaniem niezwykłych czynów nazwano je Dianą i Minerwą. Sposób poruszania się tych postaci nie odznacza się niczym szczególnym, jedynie kruszwicki młodzieniec potrafił zeskoczyć bez szwanku ze szczytu wysokiego kościoła. O ile kruszwicki dziw jedynie daje znak do rozpoczęcia walki<sup>87</sup>, o tyle pozostałe postacie biorą w niej czynny udział. Pięciu młodzieńców w cudowny sposób *flammas iacunt in castra Thymotei*<sup>88</sup>, a obrońcy świątyni w Delfach spowodowali trzęsienie ziemi, które *Gallorum stravit exercitum*<sup>89</sup>.

Przeciwieństwo tych „bohaterów pozytywnych” stanowi demoniczny Żyd praski, Jakub Apella. Przedstawiony został jako wróg wiary chrześcijańskiej i jej wyznawców, tym bardziej niebezpieczny, że żył wśród nich na co dzień. Jest także wysłannikiem piekieł, ponieważ *plurimi testantur veridici homines, quod saepe visus est Sathan in humana effigie eius lateri adhaerere atque sua obsequia exhibere*<sup>90</sup>. Podejrzenia te znajdowały potwierdzenie w czynach i wyglądzie Jakuba, *cuius picea dextra quaecumque tetigerit, inquinat, et oris an[h]elitus, ceu basilisci foetidus, quos afflat, necat*<sup>91</sup>. Ponadto ośmielił się on tymczasowo zastępować księcia, a także, będąc przechrztą, sprofanował ołtarz chrześcijański umieszczony w synagodze. Powstanie tej diabolicznej cudowności związane jest z sytuacją w ówczesnej Europie, zwłaszcza w czasie krucjat, kiedy to dokonywano pogromów ludności żydowskiej, przymusowo ją chrzczono, opornych zabijano, a synagogi zamieniano na kościoły katolickie. Tak m.in. działo się w Pradze w czerwcu 1096 r.<sup>92</sup> Przykład Apelli świadczy również, jak z realnie istniejącego, normalnego człowieka wyobraźnia zbiorowa uformowała „syna Szatana”, co Kosmas zapisał bez zastrzeżeń, jakby podzielał wyobrażenia tłumu.

Zupełnie innymi niezwykłymi postaciami są dwaj tajemniczy przybysze, za sprawą których dzieją się różne dziwy w czasie postrzyżyn Siemowita. Obaj jednorazowo pojawiający się goście działają jako wysłannicy nadprzyrodzonych sił, ale trudno jednoznacznie ustalić jakich.

D. Ludzie obdarzeni nadludzką mocą (7) — pokrewni grupie poprzedniej — reprezentowani są w wykorzystywanych tu kronikach głównie przez kobiety. Należy do nich władczyni Lechitów, Wanda, posiadająca *transhumanam* — — *maiestatem*, która na dowód swej mocy samotnie, *inaudita quadam virtute*<sup>93</sup>, powstrzymała całą armię germańską. Równie niezwykle umiejętności posiadały trzy siostry — władczynie Czechów. Kazi dysponowała taką mocą, że *fata sequi fecit sua carmine iussa*; ponadto знаła tajemnicze właściwości ziół, stąd określono ją jako *venefica*

<sup>84</sup> Kadłubek, ks. III, s. 117.

<sup>85</sup> Tamże, s. 119.

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> J. Banaszkiewicz, *Włócznia i chorągiew*, s. 5.

<sup>88</sup> Kadłubek, ks. III, s. 119.

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> Kosmas, ks. III, s. 128.

<sup>91</sup> Tamże.

<sup>92</sup> Kosmas, ks. III, s. 103.

<sup>93</sup> Kadłubek, ks. I, s. 12.

*ut Cholchis Medea*<sup>94</sup>. Druga z sióstr, Tetka, *malefica ut Aeaëae Circes*, także umiała czynić czary, a poza tym patronowała kultom pogańskim. *Haec — populo Oreadas, Driadas, Amadriadas adorare et colere — instituit et docuit*<sup>95</sup>. Najmłodsza z sióstr, Lubosza, *phitonissa ut Chumae Sybilla*, posiadała niezwykle dar przewidywania, co było źródłem jej niespotykanej mądrości, dlatego właśnie ją *omnis — gens — sibi prae-fecit in iudicem* —<sup>96</sup>. Później jednak tenże lud zmusił ją do znalezienia sobie męża. Wybór Luboszy padł na prostego chłopca, Przemysła. Czyni on wobec jej wysłanników liczne dziwy, które potwierdzają trafność tego wyboru. *Vir — solvens boves: Ite illuc unde venistis!, dixit; qui statim citius dicto ab oculis evanuerunt* —<sup>97</sup>. Z białego przezeń ościenia wyrasta krzew z liśćmi i orzechami, który umożliwił Przemysłowi poznanie przyszłości następców. „Przemysł, nosiciel — magicznych mocy, to odziany w siermięgę i łapcie heros-czarownik, który swą siłę przekazał z krwią potomkom”<sup>98</sup>.

Przedstawione wyżej postaci dowodzą organicznego związku władcy ze światem nadprzyrodzonym, co czyni z każdego władcy istotę nadludzką. „Moc króla nie jest potęgą ludzką, lecz mocą jako taką —. Moc przybiera żywą postać —, król — jest — bogiem, który przechadza się wśród ludzi”<sup>99</sup>.

Nadludzką mocą dysponują także inne istoty, np. czarownice, określone mianem Eumenid. Mają one dar wieszczenia i wiedzę niedostępną ludzkim zmysłom, np. widzą *invisibiles ligaturas*, przed którymi ostrzegają wojowników swego ludu<sup>100</sup>.

Te wszystkie na pół fantastyczne postaci żyją wśród zwykłych ludzi. Niezwykła moc, którą dysponują, zapewnia im władzę nad wspólnotami lub przynajmniej pozwala pełnić funkcje wyroczeni cieszącej się szacunkiem i zaufaniem. Cudowności w ludzkich postaciach, oscylujące między rzeczywistością ziemską i nadprzyrodzoną, stanowią łącznik między człowiekiem a nadprzyrodzonością. Tym samym potwierdzają wobec ludzi istnienie innego, niezwykłego świata.

E. C u d o w n e p r z e d m i o t y (5) także towarzyszą człowiekowi na co dzień. Mimo pozornej martwoty umieją mu współczuć. Np. wskutek sugestywnie udawanej przez żonę Popiela rozpacz *imagines ereas lamentatas — status lacrimis manasse*<sup>101</sup>. Cudowne przedmioty służą też człowiekowi pomocą — tym skuteczniej, że mają niezwykle właściwości. Takim przykładem jest wspaniały miecz Bolesława Krzywoustego, Żuraw, którym można było dokonać olbrzymich spustoszeń na polu bitwy: *Instar faville cuncta ventilat, quorumlibet, quantalibet, dictu incredibile, quodquod uno pertingit vibramine, non scindit set transvolat* —<sup>102</sup>. Cudowny miecz to popularny motyw w literaturze średniowiecza. Wydaje się jednak, że dla Żurawia prototyp stanowił Excalibur króla Artura, „miecz nad

<sup>94</sup> Kosmas, ks. I, s. 34.

<sup>95</sup> Tamże, s. 34—35.

<sup>96</sup> Tamże, s. 35.

<sup>97</sup> Tamże, s. 37.

<sup>98</sup> Cz. Deptuła, *Średniowieczne mity genezy Polski*, „Znak” 1973, nr 233—234, s. 1374.

<sup>99</sup> G. van der Leeuw, op. cit., s. 160.

<sup>100</sup> Kosmas, ks. I, s. 41.

<sup>101</sup> Kadłubek, ks. I, s. 19.

<sup>102</sup> Tamże, ks. III, s. 137.

miecze, który przecina żelazo jak drewno”<sup>108</sup>. Za pomocą cudownych przedmiotów urzeczywistniano także zbrodnicze plany, jak to miało miejsce w przypadku złotego pucharu żony Popiela. O pochodzeniu tego przedmiotu wiemy tylko, że został *ingenio artificiosissime elaboratum*, a jego niezwykłość polega także na przedziwnych właściwościach porównanych do działania magicznego kamienia, *calcipariusa*<sup>104</sup>.

Powszechność ówczesnej wiary w cudowne właściwości kamieni zaowocowała wieloma lapidariami. Jeszcze chętniej katalogowano cudowności zwierzęce, tworząc liczne bestiariusze. Ślady owej popularności tematyki zwierzęcej znajdują się i w naszych kronikach.

F. Cudowności z wierzęce (18)<sup>105</sup>. Część z nich stanowi jedynie ornament wpleciony w retoryczne wywody lub służy porównaniom. Najliczniej (5) reprezentowane są smoki. Były to najbardziej znane twory wśród fantastycznych zwierząt. Szczególną popularnością cieszyły się od XII wieku, wieku krucjat, kiedy to starą legendę o św. Jerzym uzupełniono motywem walki ze smokiem<sup>106</sup>. Święty ten stał się szybko jednym z patronów rycerstwa i wzorem do naśladowania dla wielu krzyżowców, którzy w czasie pobytu w Ziemi Świętej walczyli ze smokopodobnymi krokodylami<sup>107</sup>. Wyczyn taki musiał budzić szacunek, jako że smoka uważano za najgroźniejsze z istniejących zwierząt<sup>108</sup>. Gall Anonim chcąc podkreślić potęgę Krzywoustego i przerażenie, jakie budził wśród wrogów, określił go jako *draconem flammivomum*<sup>109</sup>. Przykładem takiego potwora jest smok wawelski, *monstrum atrocitatis imanissime*<sup>110</sup>, określony zagadkowo jako *olophagus*<sup>111</sup>. Smoki potrafią być również podstępne i obłudne: *Olophagus numquam crudelior quam cum simplicitate blanditur columbina*<sup>112</sup>.

Smoki miały licznych „krewnych”, którzy przejmowali niektóre cechy pierwowzoru, jak podstępny bazyliszek<sup>113</sup>. Najczęściej jednak kojarzono ze smokami węże, tak że w niektórych językach to samo słowo oznaczało zarówno smoka, jak i węża (np. *serpant* w *Mittelhochdeutsch*). W wykorzystywanych tu źródłach węże występują czterokrotnie. W trzech przypadkach są to cudowności niebieskie, omówione wcześniej. Różni się od nich nieco pyszałkowaty wąż rogaty, który *regem sese gerit reptilium*<sup>114</sup>. Uzurpował sobie tym samym miejsce zarezerwowane dla gryfa. *Tam volucrum*

<sup>108</sup> Chrétien de Troyes, *Perceval z Walii, czyli opowieść o Graalu*, [w:] *Arcydziała francuskiego średniowiecza*, tłum. A. Tatarski, Warszawa 1973, s. 570.

<sup>104</sup> Kadłubek, ks. I, s. 30.

<sup>105</sup> Gall, ks. I, s. 12; ks. II, s. 97, 109; ks. III, s. 132; Kanonik Wyszehradzki, s. 136, 144; Mnich Sazawski, s. 159; Kadłubek, ks. I, s. 9—10, 31—32; ks. II, s. 90; ks. III, s. 125, 142, 145; ks. IV, s. 232—233.

<sup>106</sup> Zob. Jakub de Voragine, *Złota legenda*, tłum. J. Plezia, oprac. M. Plezia, Warszawa 1983, s. 206.

<sup>107</sup> Zob. B. Kürbis, *Holophagus. O smoku wawelskim i innych smokach*, [w:] *Ars historica*, Poznań 1976, s. 174.

<sup>108</sup> Kadłubek, ks. III, s. 142.

<sup>109</sup> Gall, ks. III, s. 132.

<sup>110</sup> Kadłubek, ks. I, s. 9—10.

<sup>111</sup> Zob. M. Plezia, *Legenda o smoku wawelskim*, „Rocznik Krakowski” 1971, s. 22.

<sup>112</sup> Kadłubek, ks. II, s. 90.

<sup>113</sup> Tamże.

<sup>114</sup> Tamże.

*quam quadrosipedum gripho rex dicitur*<sup>115</sup>. Jego władzy podlegały i wilkołak, owoc nienormalnego związku lwa z wilczycą<sup>116</sup>.

Osobną grupę tworzą cudowności określone przez Galla jako *monstra maris*<sup>117</sup>. Ogólnikowość ich określenia wynika z faktu, że morze, a zwłaszcza świat podwodny stanowił wówczas niezbadaną tajemnicę. Morze „pozostawało długo czymś odstrasającym”<sup>118</sup>. Już w starożytności upatrywano w nim siedzibę licznych bóstw i stworów, np. syren. Spotykamy je u Kadłubka, który — zgodnie z Homerowym pierwowzorem — uczynił z nich istoty niebezpieczne dla człowieka: *Sic dulces mellificant fel dulce Syrenes pixide viperum virus in ore farum*<sup>119</sup>. Od starożytnych przejął mistrz Wincenty jeszcze jedną groźną cudowność — ogromne mrówki *ad talparum quantitatem*<sup>120</sup>, które wykluły się z krwi poległych żołnierzy i od razu zaatakowały pozostałych przy życiu ludzi. Nasuwa się podobieństwo między tą turpistyczną cudownością a myszami, które zagryzły Popiela. W kronice Kadłubka ich narodziny związane są również ze zwłokami: *Ex cadaverum — — mures insolite quantitatis ebulliere*<sup>121</sup>. Również niezwykłe, bo nie wyjaśnione jest pochodzenie tychże myszy u Galla. Ich pojawienie się można wiązać z nadprzyrodzonymi siłami, które usankcjonowały postrzyżyny Siemowita, a później chciały mu dopomóc w zdobyciu władzy.

Przeciwieństwem tych wszystkich groźnych cudowności są łagodne uranidy. Ptaki te dzięki wielkiej wytrzymałości docierały do strefy podksiężycowej, gdzie *alto nature consilio soporantur*<sup>122</sup>. Z powodu silnych wiatrów nie mogły jednak zlecieć na ziemię i umierały z głodu.

Większość cudowności zwierzęcych jawi się jako niebezpieczna dla człowieka, choćby tylko potencjalnie. Ich niezwykłość dominuje jednak nad ich potwornością. Cudowności te tworzą różnorodny zbiór. Co więcej, spośród omawianych dziwów stanowią najpiękniejszy przykład siły ludzkiej wyobraźni.

G. Cudowności roślinne (4) przeważnie pełnią w kronice funkcje polityczne. Oścień Przemysła zamienia się szybko w dorodny krzew leszczynowy *cum foliis et nucibus*. Dwie inne cudowności wiążą się także z wyborem nowego panującego. Pierwsza z nich podkreśla wyższość Kazimierza Sprawiedliwego nad kontrkandydatami. *Est — — non procul olive quaedam generiosoris inter ligna fructiva propaginis, — — olei non tam stillans irriguum quam spaciocis undique balsami profluentibus inundans*<sup>123</sup>. Wywód ten wspiera inna cudowność, opowieść o drzewach, które szukały dla siebie władcy. W końcu — — *carduum elegerunt, a quo ignis egressus omnia pene absumpsit*<sup>124</sup>. Podobnie niszczące właściwości wykazuje niezwykle ziele, o którym tajemnicze siły poinformowały Aleksandra Wielkiego w czasie snu<sup>125</sup>. Za pomocą tej rośliny zlikwidowano wspomnia-

<sup>115</sup> Tamże, ks. IV, s. 232—233.

<sup>116</sup> Tamże, ks. II, s. 90.

<sup>117</sup> Gall, ks. II, s. 97.

<sup>118</sup> J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV—XVIII w.*, Warszawa 1986, s. 86.

<sup>119</sup> Kadłubek, ks. II, s. 90.

<sup>120</sup> Tamże, ks. III, s. 125.

<sup>121</sup> Tamże, ks. I, s. 31.

<sup>122</sup> Tamże, ks. III, s. 145.

<sup>123</sup> Tamże, ks. IV, s. 165.

<sup>124</sup> Tamże, s. 173.

<sup>125</sup> Tamże, ks. III, s. 125.

ne mrówki. Świat nadprzyrodzony pomógł więc człowiekowi pokonać własny wytwór.

## II. Podział według sposobu poznania cudowności

Podział ten ukaże nam odbiór rzeczywistości przez wykształconych ludzi średniowiecza, ich wyobraźnię i stosunek do cudowności.

A. Cudowności poznane bezpośrednio (31)<sup>126</sup>. Do grupy tej zaliczam jedynie te niezwykle istoty czy zjawiska, co do których istnieje pewność, że były osobiście obserwowane przez kronikarzy. Ten jednorodny zbiór tworzą w większości cudowności niebieskie, w tym związane z nimi cudowności zwierzęce i jedna z grupy demonów. W stosunku do nich kronikarze używali ostrożnych określeń, *signum ad modum serpentis* czy *aeriae potestates quasi plurimi stellae*. Jedynie stwierdzenie: *monstrum ad modum serpentis*, wydaje się nieco bardziej jednoznaczne.

Cudowności bezpośrednio poznane dowodzą dużego zmysłu obserwacji wykształconych ludzi średniowiecza. Przeważnie widzieli oni na niebie to, co i my dzisiaj. Ich wyobraźnia w zetknięciu z rzeczywistością nie kreowała raczej jakichś nadzwyczajnych dziwów. Poważna natomiast różnica między naszym a ówczesnym postrzeganiem tkwiła w interpretacji tych zjawisk. Ludzie średniowiecza uważali je bowiem za cudowności, przejawy świata nadprzyrodzonego, znaki transcendencji.

B. Cudowności poznane pośrednio (50). Były to cudowności przejęte z relacji ustnych, z ksiąg i, być może, na tej podstawie wykreowane. Trudno jest jednoznacznie ustalić pochodzenie tych wszystkich dziwów. Wiemy jednak, że kronikarze nie mogli ich ujrzeć na własne oczy. Do grupy tej należą zarówno cudowności służące jako porównania i ornamente, jak i cudowności posiadające byty samoistne. Te ostatnie przeważają (38)<sup>127</sup>. Są to m.in. zjawiska niebieskie, które pojawiły się jeszcze przed narodzinami kronikarzy<sup>128</sup>. Cudowności te nie różnią się niczym szczególnym od przykładów z grupy A. Może jedynie Kadłubkowe *celestia signa* zwracają uwagę wielkością. Są jednak i takie zjawiska niebieskie, które, mimo że zdarzyły się za życia kronikarzy, zostały przez nich poznane za czymś pośrednictwem, np. poprzez opowieść. Część z nich wydarzyła się poza ojczyzną dziejopisa, np. w Niemczech: krwawy deszcz, kamień niezwykłych rozmiarów czy wielki kawał mięsa. Czasem wskazane zostaje źródło informacji zwrotami typu *fertur, si famae creditur* czy, jak w przypadku Jakuba Apelli, *plurimi testantur veridici homines*<sup>129</sup>. Mogą one też stanowić formę asekuracji dziejopisa przed ewentualnymi zarzutami o zmyślanie.

Osobną grupę tworzą cudowności z dziejów bajecznych Polaków i Czechów. Zdaniem G. Dumézila, dzieje bajeczne stanowią rezultat uporządkowania dawnych podań wedle pewnej koncepcji<sup>130</sup>. Potwierdza to np. Kosmas, który przyznaje się do częściowego jedynie autorstwa pradziejów

<sup>126</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 132, 134, 136, 137, 139, 142, 144, 145; Mnich Sazawski, s. 159; Kosmas, ks. II, s. 101; ks. III, s. 103, 124, 128, 129.

<sup>127</sup> Gall ks. I, s. 9—10, 12; ks. II, s. 67, 97, 109; ks. III, s. 132; Kosmas, ks. I, s. 34—35, 37, 41, 48; Kanonik Wyszehradzki, s. 134, 137, 139, 141—142; Mnich Sazawski, s. 148, 149; Kadłubek, ks. I, s. 9—10, 12, 29, 30, 31—32; ks. II, s. 34—46, 73, 90; ks. III, s. 117, 119—120, 125, 137, 142, 145; ks. IV, s. 165—166, 168, 173, 232—233.

<sup>128</sup> Kadłubek, ks. IV, s. 168; Kosmas, ks. I, s. 48; Mnich Sazawski, s. 148, 149.

<sup>129</sup> Kanonik Wyszehradzki, s. 141 oraz Kosmas, ks. III, s. 128.

<sup>130</sup> G. Dumézil, *Mythe et épopée* t. I, Paris 1968, s. 262.

swego narodu<sup>131</sup>. Często też porównuje siostry-władczynie do słynnych postaci z mitologii greckiej i rzymskiej. Z kolei Przemysła i jego dziwy mógł wywieść ze słowiańskiej tradycji dynastycznej<sup>132</sup>. Niezależnie od historycznej autentyczności tych postaci istotny jest przede wszystkim fakt ich obecności w kronikach. Potwierdza on bowiem wiarę ludzi średniowiecza w możliwość istnienia cudowności. Sam Kosmas, wymieniając liczne dziwy antyczne, zapytuje retorycznie: *Quid mirum?*<sup>133</sup> Również w cudownościach Gallowych można dopatrywać się zapożyczeń. Dziwy na postrzyżynach Siemowita nasuwają analogię z historią Filemona i Baucis w „Przemianach” Owidiusza. Legenda o myszach mogła pochodzić z niemieckiej tradycji ustnej<sup>134</sup>.

Także cudowności z dzieła Kadłubka mogły mieć liczne źródła, zarówno uczone, jak i ludowe<sup>135</sup>. W smoku wawelskim upatruje się skrzyżowania tradycji lokalnej z antyczną<sup>136</sup>. Płaczące posągi pochodzą z Wergiliusza<sup>137</sup>, cudowne ziele i niezwykle obrońcy świątyni delfickiej — z Justyna<sup>138</sup>, a cudowni pomocnicy Machabejczyków — z Biblii<sup>139</sup>. Postać Wandy mogła zostać zaczerpnięta z lokalnej tradycji lub zostać stworzona na wzór Semiramidy. O wzorcach dla miecza Żurawia i pomorskich demonów pisałem wcześniej. Natomiast uranidy mogą stanowić oryginalny twór Kadłubka, choć towarzyszą im zwroty: *nonnulli — — vocant, dicitur, dicuntur*<sup>140</sup>.

Podobnie rzecz ma się z pochodzeniem 12 cudowności służących za ornamenty i porównania. Syreny bowiem to znany, homerycki motyw, a przypowieść o drzewach i oście pochodzi z Biblii<sup>141</sup>. Pozostałe dziwy wywodzą się prawdopodobnie również z antyku, choć np. wilkołak może być rodzimym tworem ludowym. Potraktowane skrótowo, jak znaki, najczęściej wymienione tylko z nazwy, świadczą, że były powszechnie znane i nie kwestionowano ich istnienia. Dlatego też kronikarze używają ich dla podbudowania swoich wywodów i pewniejszego przekonania czytelników albo też chcą się popisać swoją erudycją.

#### CUDOWNOŚCI A MENTALNOŚĆ LUDZI ŚREDNIOWIECZA PRZED I PO RENESANSIE XII WIEKU

Podział cudowności według sposobu ich poznania odzwierciedla niejako poglądy epistemologiczne ludzi średniowiecza. Cechowała je dwoistość poznawcza. Z jednej bowiem strony obserwowano rzeczywistość samodzielnie, a z drugiej darzono niezachwianą wiarą pewne nośniki in-

<sup>131</sup> Kosmas, s. 32.

<sup>132</sup> H. Łowmiański, *Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Studia nad dziejami Słowiańszczyzny, Polski i Rusi w wiekach średnich*, Poznań 1986, s. 248.

<sup>133</sup> Kosmas, ks. I, s. 36.

<sup>134</sup> H. Łowmiański, op. cit., s. 237.

<sup>135</sup> O. Balzer, *Studium o Kadłubku* t. I, Lwów 1934, s. 290.

<sup>136</sup> M. Plezia, op. cit., s. 32.

<sup>137</sup> Wergiliusz, *Georgiki*, tłum. A. L. Czerny, Warszawa 1956, ks. I, w. 481, s. 34.

<sup>138</sup> Marek Junianus Justynus, *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa*, przeł. I. Lewandowski, Warszawa 1988, ks. XII, s. 98 i ks. XXIV, s. 166.

<sup>139</sup> *Druga Księga Machabejska*, rozdz. 10, w. 29—31.

<sup>140</sup> Kadłubek, ks. III, s. 145.

<sup>141</sup> *Księgi Sędziów*, rozdz. 9, w. 8—15.



formacji, *auctoritates*, jak *fama*, *seniores*, *antiqui* czy księgi. Sądzę jednak, że głębsze źródła cudowności tkwiły w sytuacji człowieka średniowiecza, która nie była zbyt eksponowana. Teologia sprowadziła istotę ludzką do mikrokosmosu. „Średniowieczny Model jest — antropoperyferyjny. Jesteśmy istotami z marginesu”<sup>142</sup>. Teologię wspierała natura, zsyłając na ludzi przeróżne klęski: susze, powodzie, zarazy, srogie zimy, pomory bydła czy głód<sup>143</sup>. Klęski te rodziły i utwierdzały w człowieku poczucie bezsilności i własnej małości. Ówczesni ludzie nie znali ani przyczyn, ani pochodzenia tych kataklizmów, ani skutecznych sposobów obrony przed nimi. Stwarzało to automatycznie atmosferę niepewności i strachu przed nieoczekiwanym. Sytuacja ta rodziła również „nadzieję na cudowną pomoc z góry”<sup>144</sup>. Nadprzyrodzone stawało się coraz bardziej możliwe, realne. Poczucie skromności wiedzy o otaczającej rzeczywistości potęgowały w człowieku nie tylko zdarzenia wyjątkowe, ale i życie codzienne. Świat ówczesny, mało tknięty ręką ludzką, czynił wrażenie surowego, nieprzystępnego. Obce musiały się wydawać nieskończone lasy, a także wody. I w tych środowiskach wyobraźnia ludzka lokowała wiele cudowności. Wszystko to potwierdza, że cudowności rodziły się z niedostatku wiedzy u ludzi wczesnego średniowiecza (do XII w.). Stanowiły one uzupełnienie, dopełnienie ówczesnej nauki (elity umysłowe), jak i wiedzy zdobywanej w codziennym doświadczeniu i przekazywanej następnym pokoleniom (lud). Więcej, cudowności stawały się samą wiedzą, choć może niezbyt uporządkowaną ze względu na swą różnorodność i tajemniczość. Ludzka wyobraźnia zapełniała w ten sposób luki w wiedzy o otaczającym człowieka świecie. Cudowności wynikały z potrzeby ówczesnych ludzi, zagubionych wśród surowej i nierzadko bezwzględnej wobec nich przyrody.

Choć nieraz groźne i napawające lękiem, cudowności stanowiły zarazem pociechę. Potwierdzały bowiem istnienie innej rzeczywistości, która jawiła się jako lepszy świat, mogący nawet pomóc. Poza tym przekonanie o istnieniu świata nadprzyrodzonego wpływało na zmniejszenie poczucia osamotnienia ówczesnych zbiorowości ludzkich, osamotnienia szczególnie dotkliwego w obliczu klęsk żywiołowych. Cudowności mogły więc stanowić formę samoobrony psychicznej. Gdy nasi kronikarze zapisują dziwy na niebie, czynią to nie tylko z powodu wyjątkowości tych zjawisk i ich związku z pewnymi wydarzeniami na ziemi. Pragną przede wszystkim umocnić nadzieję na istnienie innego świata. Cudowności stanowią bowiem *antidotum* na poczucie samotności metafizycznej, samotności człowieka wobec ogromu świata, kosmosu i dalekiego, niedostępnego Boga.

Lektura tych sześciu źródeł nasunęła mi przypuszczenie istnienia w świadomości ludzi średniowiecza trzech, wzajemnie przenikających się, rzeczywistości. Byłaby to rzeczywistość transcendentna, boska, niewidzialna, dająca czasem znać o sobie zaskakującymi cudami. Prócz niej istniałyby dwie inne rzeczywistości, immanentne wobec natury: świat życia codziennego, czyli świat człowieka, i świat nadprzyrodzony, czyli świat cudowności. Ta triada rzeczywistości opierałaby się na, sięgającym Platona, założeniu, że Bóg nie styka się bezpośrednio z człowiekiem (wyjątkiem są cuda). „Mogą się oni spotkać tylko pośrednio, musi istnieć między nimi jakiś kabel, medium, pośrednik, pomost, jakaś trzecia

<sup>142</sup> C. S. Lewis, *Odrzucony obraz*, s. 49.

<sup>143</sup> Kosmas, ks. III, s. 124, 103; Mnich Sazawski, s. 148; Kosmas, ks. II, s. 75.

<sup>144</sup> A. Guriewicz, op. cit., s. 183.

rzecz”<sup>145</sup>. Świat cudowności byłby takim łącznikiem między daleką transcencją a przekonaniem o swej małości człowiekiem.

Cudowności pełniły również funkcje ludyczne, jako wdzięczny temat wielu opowieści, które przekazywano sobie zarówno w chłopskich chatkach, na jarmarkach, w czasie pielgrzymek, jak i w zamkach możnych. Trafiły również do literatury pięknej i dziejopisarstwa, wydatnie je urozmaicając i wzbogacając. W naszych czterech kronikach, wszystkich powstałych w czasach przed renesansem XII w. lub nie poddanych jego wpływowi, można wyróżnić dwie postawy wobec cudowności. Jedną reprezentuje głównie, mało wrażliwy na dziwy, Gall Anonim, a częściowo — starannie wykształcony Kosmas. Polega ona na bardziej poufałym, można by rzec świadomym stosunku do cudowności, które wykorzystuje się jako wsparcie dla idei przyświecających pisaniu tych kronik. Gall Anonim narzucił swym nielicznym dziwom funkcje polityczne — dodawanie prestiżu dynastii piastowskiej, a zwłaszcza Bolesławowi Krzywoustemu. Podobnie uczynił Kosmas, obdarzając władców dawnych Czech nadprzyrodzonymi właściwościami. Jednak w pewnych partiach dzieła Kosmasa, a także w dwóch pozostałych kronikach czeskich dominuje postawa pełna zdziwienia cudownościami, co wyraża ich zapis sam dla siebie. I ta postawa przeważa.

Dokonujące się w ciągu XII w. przemiany kulturalne oraz gospodarcze rodzą niejako nową koncepcję człowieka. Nie uważa się go już za bierną, bezsilną istotę<sup>146</sup>. Człowiek, „który zdolny jest ogarnąć naturę rozumem, może również przekształcać ją swoim działaniem”<sup>147</sup>. Racjonalizacja obrazu świata wpłynęła istotnie także na stosunek do cudowności, co ujawnia się również w kronice Kadłubka. Brak w niej bowiem autonomicznych opisów cudowności. Wszystkie one pełnią określone funkcje w tym dziele, wspierające poszczególne twierdzenia kronikarza. Większość Kadłubkowych dziwów pełni funkcje polityczno-etyczne, związane ze sprawowaniem władzy. Za pomocą cudowności dziejopis pośrednio lub bezpośrednio przydaje sankcję nadprzyrodzoności całej dynastii piastowskiej, legitymizując ją zarazem. Podkreśla wyjątkowość niektórych władców: Wandy, Bolesława Krzywoustego i Kazimierza Sprawiedliwego. Uwypukla też negatywne cechy innych ludzi związanych z kręgiem władzy: Popiela, jego żony, Zbigniewa, jego matki i Władysława Wygnańca. Ponadto dziwy stanowią ilustrację uniwersalnych prawd — przypowieść o gryfie pokazuje, że nawet najsilniejszym (czytaj: władcóm) trafiają się klęski. Wiele cudowności funkcjonuje jako wartościujący punkt odniesienia w porównaniach (np. kobieta gorsza od smoka).

W kronice mistrza Wincentego różnorodne dziwy sprowadzone zostały z przedmiotu podziwu do roli posłusznego narzędzia. Dziejopis swobodnie nimi operuje, traktując je jako materiał literacki i egzemplifikacyjny, a nie tylko jako przejawy świata nadprzyrodzonego. Kronika Kadłubka zdaje się dowodzić, że współcześni mu ludzie związani z awangardą intelektualną dumni są ze zdobytej wiedzy i wierzą w siłę oraz sprawność umysłu. Z jego pomocą atakują więc rejony dotychczas mu się wymykające, jak nadprzyrodzoność i cudowność. Nie oznaczało to jednak upadku czy kresu wiary w istnienie cudowności, o czym świadczą ich bogactwo

<sup>145</sup> C. S. Lewis, op. cit., s. 40.

<sup>146</sup> Por. K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary*, Warszawa 1968, s. 152.

<sup>147</sup> J. Le Goff, *Inteligencja wieków średnich*, Warszawa 1966, s. 79.

i różnorodność w romansie rycerskim. „Cały świat staje się domeną cudowności, która jest czymś zwykłym, nie przestając być cudownością”<sup>148</sup>. Tak samo kronika Kadłubka pod względem różnorodności niezwykłych zjawisk przewyższa pozostałe cztery kroniki. Sądzę, że to nagromadzenie cudowności w utworach powstałych w czasie i po renesansie XII stulecia nie jest przypadkowe. Stanowiąc ono mogło świadomą lub podświadomą obronę przed zracjonalizowaniem, zobiiektywizowaniem i uporządkowaniem obrazu świata. Cudowności bowiem „łagodzą klasyczną surowość ogromnego planu [tj. kosmosu — przyp. G.M.], któremu grozi to, że stanie się zbyt zrozumiałą sam przez się, zbyt przejrzystą”<sup>149</sup>. Myślę, że zagrożenie to odczuwali nie tylko artyści, ale i uczeni o dużej wyobraźni, jak Wincenty Kadłubek. Choć cudowności podporządkowywane były stopniowo ludzkiemu intelektowi i nauce, to nie zniknęły jednak całkowicie. Zmieniły jedynie teren występowania i postać. Wyparte z lasów i wód, zostały przeniesione przez literaturę *science fiction* w nie zbadane jeszcze rejony kosmosu. Jednocześnie cudowności przybierają w ludzkiej wyobraźni nowe kształty, np. latających talerzy, stając się — według określenia C. G. Junga — „nowoczesnym mitem”. Jest on możliwy do przyjęcia nawet przez racjonalistyczny umysł, ponieważ: „Człowiek współczesny bez trudności godzi się ze wszystkim, co ma charakter techniczny”<sup>150</sup>. Tak więc potrzeba cudowności pozostaje wciąż żywa, choć do wszelkich dziwów mamy inny stosunek niż ludzie średniowiecza, dla których cudowności stanowiły bardzo ważną sferę życia duchowego.

<sup>148</sup> M. Bachtin, op. cit., s. 358.

<sup>149</sup> C. S. Lewis, op. cit., s. 89.

<sup>150</sup> C. G. Jung, *Nowoczesny mit. O rzeczach widywanych na niebie*, Kraków 1982, s. 85.